

4.X.1934 A. Junosza-Gzowski

## Pochwała Francji

Miło mi stwierdzić, że o mowie p. Doumergue'a w sprawie naprawy ustroju przez radę 24-go ub. m., którą cieszyłem się i którą nazwałem głosem zdrowego rozsądku w kraju zdrowego rozsądku, a której urok widziałem w prostocie, pisze dzisiaj także Gaz. Pols. nr. 275, że

— „pięknym, prostym, niewzruszonym słowem przemówił do niedziałnych słuchaczy sędziwy rozsądek.

Tem miłej mi to zaznaczyć, że na tem podobieństwo wrażenia nie tylko się zaczyna, ale i kończy.

Wywody pisma obozu rządowego zmierzają bowiem, ni mniej ni więcej, tylko do pochwalenia p. Doumergue'a i Francji za naśladowanie wzoru majowego i pomajowego:

— Mowa premiera Doumergue'a oznacza, że Francja wchodzić poczyna na tę drogę, na którą logika dziejów kieruje narody szukające ładu i mocy.

Czyżbyśmy mogli się spodziewać, że właśnie na tej drodze naśladowstwa dokona się zbliżenie i zrozumienie polsko-francuskie, które tak bardzo zawodzi obecnie w polityce zagranicznej?

Cóż, kiedy z mowy p. Doumergue'a widać jak na dłoni, że ani p. Doumergue nie dorósł wcale, ani Francja zupełnie nie dorosła, do tego naśladowstwa.

Na samem czele postawił p. Doumergue konstytucyjne określenie i wzmocnienie, na wzór angielski, stanowiska prezesa rady ministrów, jako rzeczywistego kierownika polityki. O tem w pochwałach Gaz. Pols. cicho-sza. Ten ład, o którym ona wspomina, jakoś we Francji inaczej rozumieją niż w pewnym kraju, w którym wcale nie prezes rady ministrów jest najważniejszym ministrem i kierownikiem polityki. Natomiast wspomina Gaz. Pols. o żądaniu p. Doumergue'a, by rozciąganie parlamentu mogło się odbywać bez zgody senatu, jak u nas, a określa to jako:

— „prawo odwołania się rządu od posłów do posylających.

P. Doumergue powołał się w tym względzie również na wzór angielski, a nie na jakikolwiek inny, w szczególności zaś mówił o odwołaniu się do wyborców w angielskim i francuskim pojęciu wyborów, w którym wybory mają tę szczególną właściwość, że są wyborami.

Wspomina również Gaz. Pols., że p. Doumergue uznał za konieczne uchwalenie budżetu na czas i bez wniosków poselskich na nowe wydatki, znowuż wzorem angielskim, co się jej podoba jako:

— „ograniczenie i grasek budżetowych parlamentu.

Ale p. Doumergue, mówiąc o uchwaleniu na czas budżetu, nie nie mówił o i grasek ograniczania prac parlamentu, w drodze zamykania i odrzeczania sesji, do dwu miesięcy rzeczywistego trwania na rok.

Chwali wreszcie Gaz. Pols. p. Doumergue'a za przypomnienie, że

— „urzędnicy służą państwu, a nie państwo urzędnikom.

Ale w głowie p. Doumergue'a nie powstała myśl, iżby to znaczyło, że urzędnicy mają w czambu należąc do stronnictwa rządowego, gdyż rozróżnia on świetnie pojęcia państwa, rządu i stronnictwa rządowego.

Więc nawet w tych kilku sprawach, które p. Doumergue poruszył, podobieństwo między stanem rzeczy, którego chce on dla Francji, a tym, który Gaz. Pols. zachwala w Polsce, jest zdżbło, a rozbieżności las cały.

A cóżby dopiero było, gdyby zestawienie rozciągnąć na tak liczne sprawy, które u nas są, a o których p. Doumergue ani myślał ani mówił, lub gdyby ustrój Francji w zamierzeniach p. Doumergue'a zestawić z uchwałą konstytucyjną BB z 26-go stycznia 1934.

Do pochwał swych dodaje pismo pp. pułkowników (nie p. Doumergue nie mówił o rządach pułkowników) życzliwe klepanie po ramieniu:

— „wewnętrzne wzmocnienie Francji leży także i w naszym interesie.

Tylko, że we Francji za wewnętrzne wzmocnienie uważają coś zupełnie, ale to zupełnie, innego niż niektórzy u nas, a rachuba na to, że Francja powiększy grono państw z rządami

## Listy z Ordegowa

## Temida powinna stanąć

## Komerccjalizacja sprawiedliwości wywołuje samosady

Temidę i nawet nie zaszkodzi naszym interesom „sadowo - handlowym“, o ile o te interesy wciąż dbać musimy.

Na zakończenie nie możemy pominąć jeszcze jednej palącej kwestii... Chcę mówić o tak zwanych „kaucejach kasacyjnych“.

## Udział ekwipunku technicznego w zwycięstwie Zawodów o Puchar Gordon Bennetta

Teraz, kiedyś już ochłoneli nieco po entuzjastycznym wywołanym dwoma wspaniałymi zwycięstwami lotniczymi, możemy spokojnie ocenić pewne szczegóły natury technicznej, które obok brawury naszych rycerzy powietrza, przyczyniły się również do tak świetnego zwycięstwa.

W zawodach o puchar Gordon Bennetta balony produkcji polskiej wykazały znakomitą wyższość techniczną nad balonami zagranicznymi. Nie jest to tylko dziełem przypadku czy pomyślnych warunków atmosferycznych, bo ostatecznie wszystkie balony miały mniej więcej jednakowe warunki lotu. I tutaj doskonałość polskiej produkcji odegrała rolę zasadniczą.

Głównym czynnikiem stanowiącym o wartości i szansach balonu jest jego powłoka, składająca się z tkaniny powlekanej specjalną mieszkanką gumową. Lekkość powłoki, jej spistość, wytrzymałość na działanie atmosferyczne i wreszcie trwałość oto wymagane warunki.

Te właśnie wysokie zalety w produkcji powłoki uzyskała Warszawska Fabryka Wyrobów Gumowych „W a r g u m“ w Warszawie. Fabryka ta już w roku ubiegłym sporządziła umowę o wykonanie kompozycji dla balonu „Kościuszkę“, który rozpoczął epokę

polskich zwycięstw balonowych. Tkanina na powłoki balonów „Warszawa“ i „Polonia“ była również gumowana w roku bieżącym w fabryce „Wargum“.

Spreparowanie mieszkanki gumowej najodpowiedniejszej do powlekania balonu wymagało wielu prób i doświadczeń. Również wielu prób i pracy wymagały procesy samego powlekania i wulkanizacji. Liczono się przecież z tem, że od wytrzymałości powłoki zależy nie tylko zwycięstwo, ale i życie naszych aeronautów. Nie szeregono wytrzymałości pracy i kosztów, aby dać produkt pewny, gwarantujący bezpieczeństwo.

Wieloletnie doświadczenie fabryki „W a r g u m“, jej specjalności, urządzenia i aparaty nie zawiodły oczekiwań, pomimo, że fabryka nie posiadała precedensów technicznych tego rodzaju produkcji i, że trzeba było szukać samodzielnie odpowiednich metod.

Ale teraz, po świetnych wynikach, fabryka „Wargum“, której praca przyczyniła się do wspaniałego zwycięstwa polskich balonów, złożyła dowód wysokiego poziomu polskiego przemysłu gumowego i ma prawo do świadomości dobrze spełnionego obowiązku technicznego i obywatelskiego w służbie dla Państwa Polskiego.

Pobieramy w sprawach karnych od wyroków ostatecznych kauce 100-złotowe, zaś w sprawach cywilnych sto i trzysta złotych. Te wysokie ceny sprawiły, że nasi zasłużeni starszyskowie z Sądu Najwyższego ostatnimi czasami zagrożeni są najwyższą plagą dzisiejszej ludzkości, a mianowicie — bezrobociem. W dobie dzisiejszej skargi kasacyjne należą do rzadkości.

Jesteśmy — prawnicz — jeszcze bardzo młodem państwem, mamy bardzo młode kodeksy i procedury, a wciąż wydajemy nowe okólniki i nowelizujemy nasze młode kodeksy i procedury. W tych wypadkach dla dobra sprawiedliwości należy jaknajśrożej otworzyć drzwi dla skargi kasacyjnej. Nie możemy wszak zapominać, że uprościliśmy Temidę w Sądzie Okręgowym, dając w większości wypadków jednoosobowy skład, zamiast normalnego trzy osobowego, a więc w tym stanie rzeczy omyłki i niedopatrzienia pierwszych dwóch instancji muszą być naprawiane i wytykane przez Sąd Kasacyjny.

Dziś sędzia okręgowy, wydając lub motywuując wyrok odwoławczy, ma prawie pewność, że kasacja nie będzie podana i to właśnie szkodzi wymiarowi sprawiedliwości. Żeby złemu zaradzić, należy w sprawach karnych kauce obniżyć do dwudziestu pięciu złotych, zaś w sprawach cywilnych do pięćdziesięciu, lub do normalnego wpisu sądowego.

Sprawa ta już doprawdy od dawna dojrzała do szybkiego przychylnego załatwienia.

## Wiadomości polityczne

POWRÓT  
MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Jak donosi P. A. T., dziś rano wrócił do Warszawy marsz. Piłsudski, który ostatnio bawił na wywczasach pod Żywcem. Sezon polityczny zbliża się.

## SEN. WYROSTEK

Sąd honorowy, badający sprawę senatora z B. B., adw. Wyrostka, zbliża się już do zakończenia swych prac. Wczoraj zwrócono się do trzech wybitnych członków palestry warszawskiej, powołanych przez sąd w charakterze znawców dla dania odpowiedzi na pytanie: Czy adwokat, będący radnym miejskim, może występować, jako zastępca w sporach z Zarządem Miejskim, jak to było w wypadku p. Wyrostka? Badanie opinii znawców zakończone będzie jutro, ogłoszenia wyroku należy się spodziewać na początku przyszłego tygodnia.

„Czujemy  
Wstręt do wojny...“

SAN FRANCISCO, 4.10 (PAT). Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy, Green, wystąpił z apelem do robotników całego świata, by zjednoczyli się dla przeciwdziałania wojnie. Czujemy wstręt do wojny pod wszelkimi jej postaciami — mówił Green — nie możemy pozwolić, by na czele stawali ludzie, którzy szaleli się wprost z nienasyconego pragnienia władzy. Nie powinni oni posiadać władzy i wysyłać ludzi na pola bitew dla wzajemnego tępienia się. Mamy nadzieję, że stosunki pomiędzy organizacjami robotniczymi różnych krajów stawać się będą coraz silniejsze.

Wizyta Goemboesza w Warszawie  
ma cele gospodarcze

WIEDEŃ, 4.10 — Prasa wiedeńska, a w szczególności „Neues Wiener Abendblatt“, pisze w związku z zapowiedzianą wizytą Goemboesza w Warszawie, że nie należy łączyć tej wizyty ze zbliżeniem polsko - niemieckim. Nawet obecny pobyt Papena na Węgrzech nie mógł zmienić sytuacji tak dalece, aby ze stosunków Warszawa — Berlin, Warszawa — Budapeszt uczynić związek

## Przegląd prasy

## Ludowcy a rząd

Ostatnie obrady rady naczelnej Stronnictwa Ludowego, zakończone rezolucjami, które przed paru dniami przytaczaliśmy w streszczeniu, wywołały już szereg oddźwięków w prasie. Chodzi o sytuację rozłamową w tem stronnictwie i jego stosunek do rządu.

Co do pierwszego z tych pytań, nie brak głosów sceptycznych. Wyrazicielem ich jest m. in. „Kurjer Polski“, który przypomina trudności personalne, powstałe w Stronnictwie Ludowym wskutek braku odpowiednich osobowości kierowniczych po wyjeździe zagranicę p. Witośa oraz nieporozumień personalnych, doprowadzających do coraz to nowych i coraz liczniejszych secesyj, z których najgroźniejsza jest ostatnia, konkluduje:

„Stronnictwo Ludowe stoi wobec wydarzeń, które niewątpliwie osłabiają jego siły. Można jeszcze na Radzie Naczelnej przyjmować rezolucje, że stanowisko stronnictwa wobec rządu nie ulega zmianie (rezolucja ta nie jest zresztą zbyt ostrą i zostawia furtkę dla ewentualnego zbliżenia), ale są to tylko pozory jednolitości i siły, które pozatem podważa zarówno zacięła walka na temat działalności posła Wróblewskiego, jak i fakt, że za rezolucją na temat opozycyjnego stosunku do rządu padło 67 głosów, przeciw niej — głosów 32. Przedzie, czy później, rozłam jest nieunikniony. Zarówno z przyczyn personalnych, jak rzeczowych“.

Co do stanowiska ludowców do rządu, to nie ulega wątpliwości, że akt ulaskawienia części b. więźniów brzeskich stał w związku z sytuacją wewnętrzną w tem stronnictwie. Zaprzeczyli temu wprawdzie pisma sanacyjne (m. in. „I.K.C.“), powołując się na to, że z wyjątkiem p. Barlickiego pozostali b. posłowie nie mogą przez 3 lata ubiegać się o mandaty, jednakże nie w mandatach sedno rzeczy, ale w nastrojach. Dopóki siedział w więzieniu cześć posłów socjalistycznych\* i jeden ludowy (p. Putek), trudno było o argumenty zwolennikom porozumienia z rządem w obozie ludowym, gdyż spotykali się stale z odpowiedzią: A Brześć? Teraz zaś droga jest już wygladzona.

Znalazło to wyraz w rezolucji Rady Naczelnej, która formalnie wprawdzie stoi nadal w opozycji, ale zarazem pozostawia otworem wiele furtki, jak na to wskazuje dziś „Gazeta Warszawska“, zwracając uwagę na drugi ustęp rezolucji, który brzmi:

„Dopóki nie zostanie przywrócone poszanowanie prawa, (ustęp skonfiskowany), dopóki nie rozpocznie się sanacja nie położy kresu nieprawościom; dopóki rząd w okresie kryzysu i niedzi nie weźmie w opiekę najszerzych warstw ludu, przez stałe, konsekwentne i jednolite zarządzanie, — dopóty nie nastąpić zmiana naszego stosunku do działalności rządu“.

Odnosimy wrażenie — pisze „Gazeta“, — że gdyby w obradach ludowców brali udział pp. Kościółkowski i Poniatowski (ten drugi podobno formalnie nie wystąpił z „Wyzwoleniem“), to chyba nie wypowiedzieliby się przeciwko większości warunków, zaczynających się od wiele mówiącego słowa: „dopóki“...

## Wielkie pranie

„Pranie się niby zaczęło. Zresztą jest to wyrażenie za mocne: przepierkanie, niedopieranie. Jakis tajemniczy strach, czy też znajomości i sympatie hamują konieczną w tym wypadku stanowczość.

A historia nie byłaby długa: jedynym porządnym, wielkie pranie, sprzątnięcie śmieci na swoim podwórku i ryglowanie drzwi, ażeby zaraza nie wciśkała się ponownie jakimś szparami. Metoda wybaczenia, patrzenia przez palce da tylko te rezultaty, że za rok, a może nawet i za miesiąc wylezie nowa afeta wysoko postawionej osobistości, jakieś macherki i łapoweczki, za które to draństwa uczciwi ludzie będą musieli potem oczami świecić.

I znowu będzie hałas, znowu rumor, znowu szmatki i szmateczki papierowe będą rwały z radości wielkimi tytułami. A jednak możnaby z tem skończyć szybciej“.

Wyjęte nie z żadnego z pism opozycyjnych, ale — z sanacyjnego „Państwa Pracy“. Widocznie chodzi o reklamowanie tej pralni sanacyjnej jaknajroźgłośniej.

„Radjon sam pierze“...

BERLIN, 4.10 (PAT). Koło miejscowości Rohlsheld w Nadrenji parowóz przejechał dwóch robotników, pracujących na torze.

BERLIN, 4.10 (PAT). W fabryce wyrobów skórzanых w Erfurcie zawałił się sufit. Jeden robotnik został zabity, drugi ciężko ranny.